

Bataliony kochanków

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Wedle stereotypowego wyobrażenia mężczyzna homoseksualny jest **zniewieściał** i zdecydowanie **niemęski**. Zupełnie innych przykładów dostarcza nam historia wojskowości. Często bowiem było tak, iż kiedy państwami rządzili władcy o usposobieniu żołnierskim, homoseksualizm wykorzystywali jako środek umacniający „kastę wojowników”. Tak np. starożytni celtyccy wojownicy „ofiarowali swe ciała innym mężczyznom bez najmniejszych skrupułów”, traktując odtrącenie, jako obrazę.

Homoseksualizm wśród samurajów

W 1999 r. powstał japońsko-francusko-brytyjski film obyczajowo-psychologiczny, wyreżyserowany przez Nagisa Oshimę [1] - „Tabu” (w Polsce w 2002 r.). Rzecz dzieje się w Kioto, w roku 1865, w siedzibie Shinsen, jednostki specjalnej szoguna Tokugawy przeznaczonej do tłumienia buntów społecznych. Do jednostki trafia osiemnastoletni Sozaburo Kano, który oprócz tego, iż był świetnym szermierzem, obdarzony został przez naturę fascynującą dziewczęcą urodą. Wkrótce do młodego wojownika rozpalają się koledzy i przełożeni, a jego dwuznaczne zachowanie zaczyna zagrażać surowemu kodeksowi samurajskiemu i wojskowej dyscyplinie. Samo Kano okazuje się przy tym bezwzględny mordercą (połączenie homoseksualizm-śmierć). Wykonuje bez mrugnięcia okiem rozkazy egzekucji, z kamienną twarzą ścina swego kochanka. Jedynie raz wyraża swój sprzeciw: kiedy nakazuje się mu odbycie inicjacji seksualnej w domu publicznym. Niełatwo było przekonać Kano, by udał się do gejszy. W końcu dowództwo postanawia brutalnie przywrócić porządek w tej elitarniej jednostce wojskowej.



Film wśród europejskich widzów i recenzentów został odebrany bądź to z oburzeniem („Homoseksualizm wśród samurajów!”), bądź z niezrozumieniem („Najkrócej mówiąc, „Tabu” poświęcone jest problemowi homoseksualizmu w armii” [2]; „Niezgodna z samurajskim kodeksem forma seksualności”). Dla tego jednak kto zna historię Japonii, przesłanie filmu jest dość jasne: męski homoseksualizm jako symbol dekadencji i upadku. Homoseksualizm wśród samurajów został ukazany jako czynnik rozkładu dyscypliny. Akcja, dziejąca się na trzy lata przed upadkiem szogunatu (rewolucja Meiji), jest metaforycznym obrazem ukazującym homoseksualizm jako symbol lub przyczynę kryzysu rycerstwa japońskiego, a także starego porządku feudalnego. W ostatniej scenie samuraj ścina mieczem drzewko wiśni...

Wbrew opinii skandalisty, jaką ma Oshima, jedynym chyba skandalicznym wymiarem tego filmu może być odbierany sam fakt ukazania homoseksualizmu wśród samurajów. Doszukiwanie się w nim kolejnej prowokacji, co sugerowali niektórzy recenzenci, jest pomyłką. Jego wydźwięk, podtekst - jest mało skandaliczny i wpisuje się raczej w naczelny artykuł wiary homofobów: „Przez pedałów świat się wali!”. Chrześcijańską odmianą tego przesłania będzie upadek i zniszczenie Sodomy [3] (Księga Rodzaju, rozdz.XIX) oraz upadek świata starożytnego. W jednym bowiem i w drugim przypadku, Biblia i chrześcijańska historiozofia mówią, iż dokonało się to na skutek „perwersji homoseksualizmu”.

Film „Tabu” w istocie ukazuje homoseksualizm wśród samurajów w krzywym zwierciadle Oshimy. „Homoseksualizm w armii” nie jest bynajmniej znamiem dekadencji szogunatu, lecz wpisany był bardzo głęboko w cały japoński system średniowieczny. Każdy samuraj [4] miał swego pana [5]. Homoseksualizm był dość powszechny. Najzaszczytniejszą formą nagrody dla samuraja od jego pana był 13-letni chłopiec. Często wśród samych samurajów tworzyły się związki homoseksualne. Występowały również relacje podobne do greckiej

pederastii: wysoko postawiony i doświadczony samuraj mógł wziąć na kochanka swego lennika, będąc zarazem jego mentorem i wychowawcą wprowadzającym go w świat dorosłych. Senior w związku takim był stroną aktywną. Japoński samuraj szedł na wojnę w towarzystwie swego młodego kochanka, zatem przypisywanie homoseksualnym związkom wśród wojowników znaczenia demoralizującego, jest dość odległe od prawdy. [6]

Podobnie, twierdzenie, iż homoseksualizm był sprzeczny z kodeksem samuraja [7] jest nonsensem. Można przytoczyć w tym miejscu fragment *Hagakure — zapiski samuraja* Yamamoto Tsunetomo, który o homoseksualizmie samurajów pisał m.in.: "Ihara Saikaku napisał słynny wiersz, który brzmi: 'Młodzieniec bez starszego kochanka jest, jak kobieta bez męża'. To uogólnienie jest po prostu śmieszne. Młodszy mężczyzna powinien najpierw wypróbować starszego przez co najmniej pięć lat, i dopiero, gdy będzie pewny jego intencji, powinien mu zaproponować związek. Osoba niestała w uczuciach nie wniknie wystarczająco głęboko w związek, i prędzej czy później opuści swego kochanka. Jeśli potrafią oni wzajemnie się wspierać i poświęcić swe życie drugiej osobie, wtedy ich związek może być trwały. Ale, jeżeli jeden partner jest fałszywy, drugi powinien mu powiedzieć, że istnieją przeszkodą dla stworzenia związku. To powinno ich rozdzielić. Jeżeli jednak pierwszy zapyta o te przeszkody, tamten powinien mu odrzec, że nie wyjawi mu ich nigdy w życiu. Jeżeli jednak tamten będzie nadal nalegał, ten powinien się zdenerwować, a gdy będzie nadal naciskany, powinien ściąć natręta. Ponadto, starszy mężczyzna powinien upewnić się, co do prawdziwych motywów młodszego, w następujący sposób: Jeżeli młody człowiek potrafi poświęcić się i przyjąć sytuację wyczekiwania przez pięć lub sześć lat, wówczas jego postępowanie nie będzie nieszczerze lub niestosowne. Ponadto, nie powinniśmy dzielić czyjejś drogi na dwie. Na drodze samuraja winno się walczyć również z pokusami. (...) Hioshima Ryotetsu był prekursorem homoseksualizmu w naszej prowincji, i chociaż można powiedzieć, że miał wielu uczniów, każdego instruował oddzielnie. Edayoshi Saburozaemon był człowiekiem, który rozumiał zasady homoseksualizmu od podstaw. Pewnego razu, towarzysząc mistrzowi do Edo, Ryotetsu zapytał Saburozaemon: 'Co rozumiałeś z homoseksualizmu?'. Saburozaemon odparł: 'To coś zarówno przyjemnego i nieprzyjemnego'. Ryotetsu był zadowolony z jego odpowiedzi. Powiedział: 'Musiałeś wiele przeczekać, aby móc tak powiedzieć'. Kilka lat później pewna osoba zapytała Saburozaemon'a o znaczenie powyższych słów. Odrzekł on: 'Wyrzec się życia dla kogoś innego, jest podstawową zasadą homoseksualizmu. Gdy tak nie jest, homoseksualizm staje się sprawą wstydliwą. Jednakże wówczas nie pozostaje ci nic, czego mógłbyś się wyrzec dla swojego mistrza. Dlatego też należy zrozumieć, że jest to czymś zarówno przyjemnym, jak i nieprzyjemnym.'" [8]

Karykatura historii Japonii jest u japońskiego reżysera równie wielka, jak i niezrozumienie treści filmu u europejskich odbiorców. Trudno zresztą oczekiwać czego innego w tym drugim przypadku, skoro w społeczeństwie homofobicznym, jakim przez wiele wieków, aż do ostatnich lat, była, a i w znacznej części do dziś jest, Europa — zatem wszelkie wątki dotyczące homoseksualizmu w przeszłości, a także w innych kulturach, były i nadal są pieczołowicie wymazywane z nauczania, książek, filmów itd.

Święty hufiec pederastów

Bardzo ciekawym przykładem trzebień w wątków homoseksualnych z historii, jest grecki „Święty Hufiec”. W czasie drugiej wojny światowej była to elitarna jednostka komando do zadań specjalnych, uformowana w sierpniu 1942 r. przez oficerów Royal Hellenic Army, w Egipcie, po kampanii na Bałkanach, składająca się z ok. 300 greckich oficerów. [9] Wcześniejszym wcieleniem „świętego hufca”, była jednostka o tej samej nazwie, utworzona w 1821, w roku wybuchu greckiego powstania, którego wynikiem była najpierw autonomia dla Grecji przyznana przez sułtana w roku 1829, a następnie niepodległość, ogłoszona w protokole londyńskim w 1830 r.

Jednakże pierwowzorem obu tych jednostek był starożytny „święty hufiec”, stworzony w 371 r. p.n.e. z 300 Tebańczyków do walki ze Spartą. Bardzo mało osób wie, iż tebański „święty hufiec”, ta elitarna jednostka starożytnej armii greckiej, uformowana była z homoseksualistów i zwana była też „batalionem kochanków”. Ideą takiej formacji wojskowej było założenie, iż dobrze jest „postawić miłośnika obok oblubieńca”, gdyż w razie niebezpieczeństwa najbardziej myśli się o osobie ukochanej, a ponadto miłośnik chcąc odznaczyć się w oczach oblubieńca, będzie bardziej dzielny. Z pewnością można uznać, iż to funkcjonowało. Oddział szczególnie wstąpił się w zwycięstwach pod Leuktrami (371) i Mantineą (362); był niepokonany i *święcił*

sukces za sukcesem, aż do przełomowej bitwy pod Cheroneą w roku 338 p.n.e., kiedy to Filip II, ojciec Aleksandra Macedońskiego, pokonał Greków i tym samym położył kres niepodległości Grecji. Plutarch z Cheronei w swych *Żywotach równoległych* ukazuje podziw jaki wzbudził „batalion kochanków” u jego zwycięzcy: "Kiedy po bitwie Filip oglądał poległych i doszedł do miejsca, gdzie leżało owych trzystu, którzy wprzód równym marszem ruszyli naprzeciw nieprzyjacielskim włóczniom i wspólnie padli w boju, zadziwił się wielce, a gdy usłyszał, że był to hufiec kochanków, miał podobno zapłakać i zawołać: 'ci powinni paść, którzy podejrzewają takich ludzi, że czynią coś niegodnego'". [10]

Nie wiem wprawdzie, czy dwa następne wcielenia „świętego hufca” również bazowały na głównym założeniu pierwotnej formacji tego typu, gdyż znane mi źródła milczą o tym jak *zakłete*, ale nawet jeśli greccy oficerowie nie pałali do siebie „zakazaną miłością”, warto przynajmniej wiedzieć, iż współczesny narodowyzwolenczy „święty hufiec” nie nawiązywał bynajmniej do średniowiecznych armii krzyżowców czy innych „świętych” wojowników chrześcijańskich, lecz do *pogańskiej* i elitarnej jednostki *greckich pederastów*. Taka wiedza jest jednak przeznaczona tylko dla uszu między którymi znajduje się „otwarty umysł”. *Święty hufiec pederastów* - powodowałby mdlenie dewotek.

Jednak wbrew temu, etyka seksualna była i jest bardzo względna czasoprzestrzennie. Czy nam się to podoba, czy nie. Jediną racjonalną filozofią jest tolerancja dla odmienności.

Przypisy:

[1] Klasyk kina japońskiego, autor skandalicznego "Imperium zmysłów" z 1976 r. Wątek homoseksualny zawierał również jego film "Wesołych świąt, pułkowniku Lawrence".

[2] K.J. Zarębski, "Japońska dekadencja", *Kino*, 25 marca 2002.

[3] Stąd właśnie pojęcie "sodomii" funkcjonowało jako synonim homoseksualizmu, jeszcze w drugiej połowie XX w., w pismach kościelnych, choć "świeckie" rozumienie tego terminu ogranicza się do parzenia ze zwierzętami.

[4] Japoński wojownik i "szlachcic", w Japonii zwany na ogół bushi. Jako warstwa społeczna wyodrębnili się w X-XI w. W XII w. samurajowie zdobyli faktyczną władzę, zaś od rządów shogunów (w feudalnej Japonii był to najwyższy tytuł w hierarchii stanowisk państwowych) z rodu samurajów Minamoto (od 1192), tytuł shoguna stał się dożywotni z prawem dziedziczenia. Shogun stał się zwierzchnikiem nowej klasy samurajów, która na 700 lat objęła władzę w Japonii, tworząc system zwany szogunatem.

[5] Dayimio; samuraj bez pana stawał się roninem, często trudnił się rozbojem.

[6] Zob. T. Screech, *Erotyczne obrazy japońskie 1700-1820*, Kraków 2002; L. Frederic, *Życie codzienne w Japonii w epoce samurajów (1185-1603)*, Warszawa 1971; M. Dryzner, M. Tysler, [Erotyka w Rokuganie](#).

[7] Bushido - rodzaj niepisanego kodeksu honorowego klasy wojowników; do głównych zasad bushido [*bushi* 'wojownik', *do* 'droga'] należały m.in.: bezgraniczna wierność i lojalność wobec pana feudalnego, odwaga w boju, pogardzanie śmiercią, szacunek dla przeciwnika, wypełnianie przyjętych zobowiązań i hart ducha; na zasady bushido złożyły się elementy konfucjanizmu, światopoglądu buddyjskiej sekty zen i shintoizmu; w czasach nowożytnych bushido wywiera wpływ na etykę Japończyków. [MNEP PWN 2000]

[8] Y. Tsunetomo, [Hagakure - zapiski samuraja](#), przeł. S.Pawłowski, *Świat Nei Jia*, nr 20, październik 2001.

[9] I.C.B.Dear, *Oxford Companion to the Second World War*, 1995, s.510.

[10] Plutarch, *Peloponidas*, 18; za: U.Ranke-Heinemann, *Eunuchy do rajy*, Gdynia 1995, s.330-331.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-09-2003 Ostatnia zmiana: 27-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,116) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,116>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl